

Żniwo i jego trzy etapy

„Apokalipsa nadeszła...; Czyżby koniec świata?; Armageddon nadchodzi! To, co oglądaliśmy na filmach science fiction, stało się naszą rzeczywistością; Świat zmienił się w ciągu jednej chwili; Od dzisiejszego dnia świat nigdy nie będzie taki sam jak wczoraj. Ameryko, gdzie jest bezpieczeństwo twoje!!!”

To tylko niektóre tytuły codziennej prasy z dnia 12 września 2001 roku. Zastanawiający jest fakt, że wielu dziennikarzy opisując to straszne wydarzenie użyło określeń biblijnych. W określeniach tych daje się wyczuć strach i bojaźń przed konsekwencją tych wydarzeń – przed przyszłością. Chcąc użyć języka biblijnego dla opisu tego, co działo się na naszych oczach poprzez ekrany telewizorów, zdaje się właściwym cytowanie słów psalmisty Dawida: *„Poganie buntują się, a narody przemyślają różne rzeczy, schodzą się królowie ziemscy, a książęta radzą spótem przeciw Panu mówiąc: Potargajmy związki ich, odrzucmy od siebie wszelkie powrozy [ot, np. zbudujmy sobie tarczę obronną, przeciwrakietową – przyp. aut.]. Ale ten, który mieszka w niebie, śmieje się; Pan szydzi z nich. Tedy będzie mówił w popędlowości swojej, a w gniewie swoim przestraszy ich”* – Psalm 2:1-5.

Pan powiedział w sposób bardzo wyraźny, co myśli o poczynaniach królów ziemskich. Oto najbezpieczniejsze państwo świata w jednym momencie stało się krajem, którego mieszkańcy dziś boją się najbardziej, bo Pan w swoim gniewie przestraszył ich bardzo. Tak bardzo, że wielu (także Żydów) opuszcza niegdyś upragnioną przez siebie krainę marzeń i powraca do swoich krajów rodzinnych. Myślę, że to, co widzimy, co dzieje się na świecie, wzbudza w nas większą gorliwość, ale również pobudza do zastanowienia się nad czasem, w którym przyszło nam żyć.

Dlatego słuszne wydaje się pytanie: Czy żyjemy już w czasach ostatecznych? Czy czas rozliczenia przez Pana chrześcijaństwa i całego świata – pogan już nadszedł? Innymi słowy, pytamy się, czy żyjemy w czasie Żniwa?

To pytanie przez okres wielu wieków stawiały sobie prawdziwe dzieci Boże, ci, którzy każdego dnia upatrywali przyjscia Królestwa Bożego. Czynił to także jeden z Bożych proroków – Daniel, który był bardzo nieustępliwy w tym rozpytywaniu i bardzo pragnął usłyszeć odpowiedź co do tego, kiedy przyjdzie koniec tych wszystkich dziwnych rzeczy (Dan. 12:6). Mąż Boży obleczony w szatę Inianą (nasz Pan w stanie składania ofiary), stojący nad rzeką chrześcijaństwa, podnosząc swoje ręce do góry udzielił prorokowi znamiennej odpowiedzi, że

będzie to trwało 3,5 czasu – 3,5 roku (3,5 x 360 dni = 1260 dni). Jeżeli potrafimy sobie powiedzieć, co miało trwać 1260 dni, to będziemy mieli odpowiedź, kiedy rozpoczęły się czasy końca – czasy ostateczne. Z kontekstu prorocstwa Daniela (11 rozdz.) dowiadujemy się, że w królestwie północnym (Rzymie) mieli powstać mocarze, którzy zbezczeszczą świątynię (Kościół) i twierdzą (władzę świecką). Miało się to dokonać poprzez zniesienie stałej ofiary codziennej i postawienie obrzydliwości spustoszenia. W myśl słów ap. św. Pawła stałą ofiarą wystarczającą na każdy dzień była ofiara doskonałego ciała naszego Pana, Jezusa Chrystusa (Hebr. 9:28; 10:9-14). Spoglądając w okno historii zauważamy, że w roku 539 n.e. chrześcijanie poprzez swoich przywódców postanowili zastąpić wspaniałą ofiarę naszego Pana obowiązkowym odprawianiem mszy. Rok ten należy też uznać za początek powstania papieństwa, kiedy to władza Ostrogotów w Rzymie została obalona. Licząc od tego roku 1260 lat (1260 symbolicznych dni; „dzień za rok daję ci” – Ezech. 4:6) dochodzimy do roku 1799 jako początku czasów ostatecznych. Znowu otwierając okno historii dostrzegamy, że w tym roku ma miejsce upadek papieństwa – biblijnego Babilonu.

Właściwym zdaje się być tu cytat z III tomu str. 50:

„Działalność Napoleona w powiązaniu z Rewolucją Francuską rozwiała urok religijnych przesądów, upokorzyła pychę wywyższających się religijnych panów, przebudziła świat ku lepszemu zrozumieniu możliwości i praw człowieczeństwa oraz zniszczyła papieskie panowanie, któremu reformacja religijna już wcześniej zadała śmiertelną ranę, ale na skutek późniejszych wydarzeń rana ta została uleczona (Obj. 13:3). Era kończąca się w 1799 r. n.e., zaznaczonym przez napoleońską wyprawę do Egiptu, przypieczętowała i wyznaczyła kres papieskiego panowania nad narodami. Wtedy to zakończył się wyznaczony czas (1260 lat władzy), a rozpoczął się przepowiedziany sąd tego systemu, który ostatecznie musi być «zniszczony i wytracony aż do końca» (Dan. 7:26).

Data ta wyznacza także wyraźny początek nowej ery wolności, myśli oraz świadomości praw i przywilejów jednostki. Zaznaczyła się już ona szybkim rozwojem wydarzeń prowadzących do pełnego wykonania dzieła przewidzianego na Czas Końca. Jako jeden z przykładów niech posłuży powstanie i działalność rozmaitych towarzystw biblijnych – „zapowietrzonych towarzystw biblijnych”, jak nazywa je Rzym, nie mogąc im jednak przeszkodzić. Święta Księga, niegdyś spętana łańcuchami, ukryta w martwych językach, zakazana

dla oszukiwanych poddanych, rozprowadzana jest obecnie w milionach egzemplarzy pomiędzy wszystkimi narodami i we wszystkich językach. W 1803 roku zostało założone Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne, w 1804 – Nowojorskie Towarzystwo Biblijne, w 1805 – Berlińsko-Pruskie Towarzystwo Biblijne, w 1808 – Filadelfijskie Towarzystwo Biblijne, a w 1817 – Amerykańskie Towarzystwo Biblijne. Rozmiar pracy wykonanej przez wspomniane towarzystwa w tym stuleciu jest zdumiewający. Rocznie drukuje się miliony egzemplarzy Biblii, które sprzedawane są po niskich cenach, a tysiące z nich dostaje się darmo w ręce biednych. Trudno jest oszacować szeroki zasięg oddziaływania tej pracy. Choć bez wątpienia znaczna jej część nie przynosi spodziewanych rezultatów, to jednak ogólnym jej skutkiem jest zrywanie więzów niewolnictwa i przesądów – tak politycznych, jak i kościelnych. To ciche nauczanie – że wszyscy, tak papież, księża i laik, jak też królowie, generałowie i żebracy muszą rozliczyć się przed jednym Panem – jest najpotężniejszym czynnikiem wyrównującym i niwelującym różnice”.

Znamiennym jest również to, że po upływie 1290 lat (Dan. 12:10-11) wielu miało być oczyszczonych, wybielonych i wypławionych, a roztropni mieli otrzymać poznanie, w szczególności poznanie czasów, o których wspomina prorok Daniel. Zauważamy, że dopiero w XIX wieku podjęto próbę odczytania i zrozumienia Proroctwa Daniela, co potwierdza, że czas ostateczny nadszedł: „*Ale ty, Danielu, zamknij te słowa i zapieczętuj księgę aż do czasu ostatecznego.* [Wtedy – przyp. aut.] *wielu będzie to badać i wzrośnie poznanie*” – Dan 12:4.

Ale czy czas ostateczny może być aż tak długi? Przecież już 202 lata minęły, a Królestwa Bożego jeszcze nie widzimy – bo przecież nie dostrzegamy, aby ludzie już powstawali ze swoich grobów! Ale wydarzenia, które mamy przywilej oglądać naszymi oczyma, świadczą niezbicie, że dzień przygotowania (czasu ostatecznego końca wieków) tegoż wspaniałego Królestwa Bożego już nadszedł.

Usiłując zgłębić czas w którym żyjemy pragniemy nadmienić, że:

- Tak ważny temat jak „Obecne Żniwo” nie powinien być tematem „tabu” wśród wiernych Pańskich.
- Nie twierdźmy i nie rościmy pretensji do tego, jakoby to, co powiemy, miało być nieomyłne.
- Wręcz przeciwnie, wierzymy, że Bóg nie przemawia tylko przez nas, ale czynił to także przez ojców naszych. Głupotą narodów i ludzi jest nie korzystanie z doświadczeń innych i starszych od siebie, z doświadczeń tych, co żyli wcześniej. Głupotą naszą byłoby odrzucenie wszystkiego, co było powiedziane w tym temacie przez wiernego sługę Pastora Russella.

• Jeżeli chodzi o „spełnienie się” roku 1914, to stwierdzamy, że w tym roku Ciało Chrystusowe nie zostało skompletowane, a tysiącletnie panowanie Chrystusa nie rozpoczęło się. Br. Russell co do tego faktu popełnił pomyłkę, ale jest to dla nas chlubą, że w roku 1916 miał odwagę się do tego przyznać mówiąc: „Nie wszystkie stwierdzenia zawarte w tym tomie (IV) odzwierciedlają widoczną obecnie pełnię Prawdy. Dziś następnym krokiem tych, co wystawiają daty po niespełnieniu się jakiejś daty, jest wystawienie kolejnej, a nie pokorne przyznanie się do popełnionego błędu”.

• Celem naszego rozważania nie jest bynajmniej próba wszczynania publicznych dysput między braćmi, ale pokorne wejrzenie w głąb Bożej mądrości i Boskiego planu na tyle, na ile Bóg w swej miłości wysłuchuje nasze modlitwy i na ile dał nam swego ducha świętego, ducha zrozumienia Jego czasów.

• Przy rozważaniu tego tematu dołożymy wszelkich starań, by nie mieszać ze sobą różnych wizji Pisma Świętego odnośnie czasów końca, jak również będziemy się starali dokładnie czytać fragmenty Słowa Bożego przez nas poruszane.

Nasz Pan Jezus Chrystus wypowiedział przypowieść o pszenicy i kłokolu, którą wszyscy nazywamy przypowieścią o żniwie. Jednak podobieństwo to (Mat. 13:24-30) w swojej treści mówi nie tylko o czasie żniwa, ale także o posiewie dobrego i złego ziarna oraz o ich wzroście. Całkiem podobna jest inna wypowiedź naszego Pana dotycząca posiewu ziarna i przynoszenia owocu. Jest to przypowieść o czworakiej roli, często przez nas nazywana przypowieścią o siewcy. Jest to zadziwiające, że w naszych rozmowach o sianiu zawsze przypominamy słowa podobieństwa o siewcy, prawie nigdy natomiast nie wspominamy o słowach przypowieści o żniwie, która przecież równie dużo mówi o sianiu, co i o żęciu. Pomimo wielu podobieństw między tymi przypowieściami istnieje także między nimi jedna zasadnicza różnica, a mianowicie: przypowieść o siewcy należy zastosować do osób indywidualnych, a przypowieść o żniwie do grup ludzi, do klas. W pierwszej nasz Pan wspomina o posianiu ziarna przez siewcę na różnych glebach – różnych sercach ludzkich. To ziarno Słowa Bożego może paść na drogę lub na grunt skalisty, może paść na glebę między ciernie lub na dobrą glebę, na której wzrastając może przynieść owoc stokrotny, sześćdziesięciokrotny lub trzydziestokrotny. Tak samo jest z człowiekiem. Jeden wykazuje zainteresowanie nauką Słowa Bożego, ale w wyniku przyłotu ptactwa porzuca to Słowo, mniemając, że znalazł w życiu rzeczy ciekawsze. Drugi ma tak skamieniałe serce, że nie jest w stanie przyjąć „miękkiego” Słowa Prawdy. To są ci, którzy nie potrafią słuchać i uczyć się, bo nie odczuwają takiej potrzeby. Inni owszem przyjmują i karmią się tym, czego Pan nauczał, ale ciernie codziennego życia niestety zaduszają w nich perłę Prawdy. Jeszcze inni

mając pokorne serca przyjmują Słowo Boże i z dnia na dzień coraz bardziej się w nim zakochują. To są ci, co uznali Jezusa Chrystusa za swojego Pana i Zbawiciela, to ci, których wiara czynna jest w miłości i w ten sposób przynoszą oni różnoraki owoc, który podoba się Panu. Z tej przypowieści wynika jedna ważna nauka: dopóki będą otwarte drzwi wysokiego powołania, dopóty do każdego serca może wpaść dobre ziarno Słowa Bożego, które wzrastając może przynieść owoc. Innymi słowy, przez cały Wiek Ewangelii, czy to na początku, czy przy końcu Żniwa, do serc jednostek będzie się odbywał siew dobrego ziarna i zbiór owoców.

Podobna, lecz nieco inna myśl zawarta jest w przypowieści o pszenicy i kąkolu. Z tłumaczenia, którego udzielił nasz Pan swoim apostołom jasno wynika, że mówi ona o dwóch klasach, grupach ludzi, którzy rośli na jednej roli. Wgłębiając się w naukę tego podobieństwa dostrzegamy, że wspomina ono o trzech okresach:

- 1) o sianiu – Mat. 13:24-25
- 2) o wzroście – Mat. 13:26-29
- 3) o żniwie – Mat. 13:30

Dostrzegamy również, że przypowieść ta zbudowana jest na zasadzie antagonizmów (wyrażeń przeciwstawnych) – zob. tabela.

Z JEDNEJ STRONY MÓWI ONA O:	Z DRUGIEJ O:
Czasie siewu	Czasie żniwa
Dobrym człowieku	Nieprzyjacielu
Dobrym ziarnie - pszenicy	Złym ziarnie - kąkolu
Sługach gospodarskich	Żeńcach
Zebraniu kąkolu i powiązaniu go w snopki	Zebraniu pszenicy i zwiezieniu jej do gumna
Spaleniu kąkolu - Mat. 13:42	Wybawieniu pszenicy - Mat. 13:43

Czy przypowieść ta mówi o Żniwiarzu? W sposób bezpośredni nie mówi, bo uczy ona o gospodarzu, który posiał dobre nasienie. Rzeczą naturalną jest, że w czasie żniwa tenże gospodarz będzie głównym Żniwiarzem. Nasuwa się kolejne pytanie: Czy przypowieść ta mówi coś o tym, czym będzie zżęta pszenica? Nasz Pan polecił dzieło zżęcia pszenicy żeńcom nic nie wspominając, czym mają tego dokonać. Ponadto rozważając tę przypowieść powinniśmy zwrócić uwagę na dwie bardzo ważne rzeczy. Po pierwsze dostrzegamy, że zaraz po zebraniu kąkolu i związaniu go w snopki zebrano pszenicę i zawieziono ją do stodoły. Po drugie, w czasie palenia kąkolu pszenica miała lśnić jak słońce w Królestwie Ojca.

Podobieństwo to uczy o dobrym człowieku – gospodarzu, którym niewątpliwie jest nasz Pan, Jezus Chrystus, który przez przelanie swojej drogocennej krwi,

złożenie okupu, kupił sobie cały świat. Na swojej roli (świecie) posiał on dobre, pszeniczne nasienie Słowa Prawdy. W czasie, gdy wytworzyły się sprzyjające warunki – po śmierci apostołów („kiedy ludzie spali”) – nieprzyjaciół, którym jest diabeł, na tej samej roli posiał swoje nasienie kąkolu. Wtenczas nikt z otoczenia gospodarza nie był w stanie tego zauważyć. Dopiero gdy zboże podrosło (pokazała się trawa), słudzy gospodarcy ujrzeli także i kąkol. „*Panie, czy nie posiałeś dobrego nasienia na swojej roli? Skąd więc ma ona kąkol? (...) Czy chcesz więc, abyśmy poszli i wybrali go?*” – pytali gospodarza.

Nasz Pan odpowiedział im, że złe nasienie posiał nieprzyjaciół – diabeł i nie chce, aby jego słudzy poszli oczyścić pole pszeniczne, aby przypadkiem wybierając kąkol nie powyrywali wraz z nim także i pszenicy. Patrząc na rozwój chrześcijaństwa myślimy, że tymi sługami gospodarza są kolejni reformatorzy, którzy w swoim życiu byli w stanie ujrzeć i odróżnić na roli dwa rodzaje roślin. To przecież nikt inny, jak tylko oni poprzez swoje uczynki i nauki chcieli powyrywać z mieszaniny pszenicy i kąkolu – chrześcijaństwa – dzieci gniewu. Jednak dzieło to nie zostało dokonane aż do czasu Żniwa. Reformatorom dane było dostrzec tylko, że wśród chrześcijaństwa oprócz dzieci Królestwa (spłodzonych z ducha) są także dzieci gniewu (nominalni chrześcijanie). Chociaż intencją ich było objawienie błędu i oczyszczenie tego, co urosło na roli, to jednak dzieło to nie zostało dokonane przez nich z powodu braku Pańskiego błogosławieństwa.

„Miłość do świata, pożądanie władzy, wpływów i wygod były siłami, które już na początku zwiodły kościół doprowadzając do powstania papieństwa. Te same pożądliwości i pragnienia powstrzymały następnie Reformację. Luter i jego towarzysze początkowo śmiało przeczyli błędom papieństwa, między innymi połączeniu kościoła i państwa. Później jednak, po kilku latach odważnego przeciwstawiania się silnej opozycji, Reformacja z powodu liczby zwolenników poczęła cieszyć się pewnymi wpływami. Królowie i książęta zaczęli schlebiać reformatorom i otwierać przed nimi możliwości społecznych i politycznych awansów, tak iż stracili oni krytyczne spojrzenie na zło wynikające z połączenia państwa i kościoła, które kiedyś dostrzegali u papieństwa i sprzeciwiali mu się. Reformowane kościoły w Niemczech, Szwajcarii i w innych krajach zajęły to samo miejsce co Rzym i były gotowe zjednoczyć się i sprzyjać każdemu ugrupowaniu politycznemu, księciu, czy też rządowi, który by chętnie je uznał i przyznawał się do nich. W taki sposób podupadła część Prawdy, a przywódcy zamiast być przewodnikami Reformacji stali się przewodnikami na drodze pokuszenia. Tak został ograniczony dobrze rozpoczęty ruch reformacyjny”.



III TOM str. 48

Już w tym momencie zauważamy, że czas żniwa jest czasem Bożego błogosławieństwa dla dzieci Bożych i czasem gniewu Pańskiego dla jego przeciwników. Tak było przy końcu Wieku Patriarchów, kiedy to Mojżesz wykonując rozkazy Pańskie przyniósł Boże błogosławieństwo dla ludu izraelskiego gnębianego wśród Egipcjan. Tak też było przy końcu Wieku Żydowskiego, kiedy to nasz Pan przyszedł po raz pierwszy i cieszył lud swój radosną nowiną: „*Oto przybliżyło się Królestwo niebieskie*”. Nie inaczej miało być i pod koniec Wieku Ewangelii. Bo tak mówi prorok Daniel (Dan. 12:12): „*Błogosławiony ten, kto wytrwa i dożyje do 1335 dni*”. Wierzymy, że te dni skończyły się w roku 1874, a więc wtedy rozpoczął się błogosławiony czas – czas Żniwa. Umiłowani w Jezusie Chrystusie Braterstwo! W jak wspaniałym czasie żyjemy! Czyż nie zauważamy, jak wiele Boskich tajemnic zostało odsłoniętych przed naszymi oczyma? Stało się tak dlatego, że nastał czas Żniwa i Pan błogosławi swojemu ludowi, tak jak czynił to wcześniej ku naszej nauce. Z drugiej jednak strony jesteśmy narażeni na wielkie niebezpieczeństwo złej oceny tego, co dla ówczesnie żyjących (w XIX wieku) było cudem, dla nas jednak staje się chlebem powszednim. Człowiek cechuje się naturalną skłonnością do tego, że potrafi się cieszyć rzeczami odkrytymi, nowymi tylko przez pewien czas. Czy pamiętacie umiłowani, jak długo cieszyliście się kupionym przez was nowym autem? Dziś nie jest już ono nowe, przecież to jest stary gruchot. Wierzymy, że nie jest tak, aby Prawda Boża miała nas nie zachwycić, przetoż nie bądźmy letnimi i nie zniechęcajmy innych mówiąc, że to co zostało odkryte ponad sto lat temu, jest stare i niesmaczne. Bo świadczy to tylko o naszym chorym podniebieniu, bo nie jest przecież tak, aby Słowo Boże było zmienne.

„**Czasu żniwa rzekę żeńcom**” – głos ten, polecenie, miał wydać gospodarz. Myślimy, że odnosi się to do okresu 1874 – 1914, kiedy to praca aniołów (posłańców) doprowadziła do rozłączenia kąkol (nominalnych chrześcijan) od pszenicy (spłodzonych z ducha świętego). Kąkol został związany w snopy różnego rodzaju związków politycznych, społecznych, zawodowych i religijnych (koniec XIX i początek XX wieku), a pszenica zebrana do zgromadzeń ludu Bożego, do zborów Pańskich. Jako Badacze Pisma Świętego dostrzegamy ten fakt, że pomimo wybuchu I Wojny Światowej i śmierci Pastora Russella nic nie zdołało powstrzymać powstania zborów, w których zostały zgromadzone wierne dzieci Boże, ci, którzy usłyszeli głos: „*Wynijdz, ludu mój, z Babilonu*” i odpowiedzieli nań czynem. W przeciwieństwie do podobnych usiłowań poprzednich reformatorów, tym razem praca ta została pobłogosławiona, czego dowodem są istniejące od tamtego czasu po dziś dzień zgromadzenia ludu Bożego.

go. Pan powiedział, że ta praca rozdzielania pszenicy i kąkol będzie pobłogosławiona w czasie żniwa, a więc Żniwo zostało rozpoczęte w roku 1874, a jego pierwszy etap trwał 40 lat – do roku 1914, czyli końca czasów pogan.

Przypowieść naszego Pana o żniwie uczy, że przez cały Wiek Ewangelii miały na roli rosnać dwojakie rośliny. W czasie ich dojrzewania różnica pomiędzy nimi stawała się z dnia na dzień coraz bardziej zauważalna. Jednak dopiero w czasie żniwa miał nastąpić rozdział między nimi. Dzieci gniewu miały być związane w snopy, a dzieci Królestwa zebrane do gumna. Pracy tej mieli dokonać żeńcy. Nie myślimy, aby to żeńcy zabierali pszenicę poza wtórą zasłonę, gdyż tego dokona sam Pan Bóg przez Jezusa Chrystusa. Dlatego też dochodzimy do wniosku, że w przypowieści tej nie jest pokazane całe dzieło Żniwa, a tylko ta część, która dotyczy nominalnego chrześcijaństwa, tego, co urosło w Wiek Ewangelii.

„Nie widzimy wcale przyczyny, aby powątpiewać względem daty, licząc październik 1874 roku jako początek czasu Żniwa i równobieżny czas, gdy Jezus rozpoczął swoją misję na początku Żniwa Wieku Żydowskiego. Pomyłka nasza była w tym samym punkcie, który wykazaliśmy. Przypominamy ponownie naszym czytelnikom, że porównanie Wieku Żydowskiego z Wiekem Ewangelii nie mogło zawierać nic takiego, co należy do nowego okresu. Porównanie odnosi się jedynie do nominalnego domu Żydów w owym czasie i do nominalnego domu chrześcijan teraz. Z powodu niewłaściwego stanu serc, by przyjąć Prawdę, jaka była na czasie dla nich, obydwa domy zostały odrzucone i skazane na zniszczenie” (...) Jak długiego będzie potrzeba czasu, by skutecznie to uderzenie wód, nie jest także pewnym; **i jak prędko lud będzie rozdzielony z powodu Prawdy**, także nie jest wiadome”.

Artykuł Pastora Russella „*Żniwo jeszcze nie skończone*”, WT 5950-1916.

Żniwo, w którym mamy przywilej żyć, jest żniwem, jakiego nie było od początku istnienia świata. Jest to czas, w którym kończą się trzy ważne okresy:

1. Wiek Ewangelii – okres od zesłania ducha świętego w dniu Pięćdziesiątnicy
2. Druga dyspensacja – okres od Potopu
3. Sześć epokowych dni – okres od stworzenia Adama

Zdaje się, że obecnie żyjemy w tym etapie (II) Żniwa, którego dziełem jest osądzenie tego, co miało urosnąć podczas drugiej dyspensacji. Zauważamy, że pierwszym człowiekiem po potopie, z którym Bóg nawiązał kontakt, był Abraham. Najwyższy Bóg tak zaufał temu człowiekowi, że uczynił z nim przymierze. „*Chcąc wyraźniej dowieść dziedzicom obietnicy niewzruszoności swego postanowienia, poręczył je przysięgą. Abyśmy*



przez dwa niewzruszone wydarzenia, co do których nie-możliwą jest rzeczą, by Bóg zawiódł, my, którzy ocaleliśmy, mieli mocną zachętę do pochwylenia leżącej przed nami nadziei” – Hebr. 6:17-18. Słowa te dowodzą, że z punktu widzenia Pana Boga wszystko, co miało być czynione w drugiej dyspensacji, miało służyć wyborowi potomstwa Abrahamowego (Gal. 3:6-9), w którym błogosławione będą wszystkie narody ziemi. W czasie Wieku Patriarchów Wszechmocny Bóg poprzez niektóre rodziny pokazał swój plan względem człowieka i swój sposób postępowania. W Wieku Żydowskim czynił to przez różnego rodzaju figury i cienie, ale ponadto – poprzez danie Zakonu narodowi izraelskiemu – przygotował naród, z którego mógłby się narodzić w późniejszym czasie potomek Abrahama – Jezus Chrystus. Celem dania Zakonu było między innymi to, by zachować Żydów od zupełnej degradacji, by ten naród scementować, by podnieść go nieco wyżej moralnie od innych narodów, aby mógł z niego narodzić się odkupiciel. W ten sposób Bóg przygotowywał grunt, z którego mógł powstać Chrystus. To wszystko było czynione ku naszej nauce, ku wspólnemu pożytkowi, po to, by Chrystus (Głowa i Ciało) mógł się wybrać podczas Wieku Ewangelii. Na to była przeznaczona druga dyspensacja (Izaj. 51:1-2).

Sądźmy, iż ta część Żniwa powinna być znacznie wydłużona w stosunku do I i III części. Św. ap. Piotr mówi, że niektórym wydawać się nawet będzie, że Pan zwleka z dotrzymaniem obietnicy. Lecz On nie zwleka, ale chce, aby możliwie jak najwięcej ludzi przyszło do upamiętania. Przetoż, jeżeli nam się dzisiaj wydaje, że Pan zwleka, to miejmy Jego zwleknięcie, nieskwapliwość za zbawienie dusz naszych (Abak. 2:3).



I etap – Mat. 12:24-30

Sąd nominalnego chrześcijaństwa; okres 40 lat: 1874-1914; zbieranie kłólu w snopy organizacji; zbieranie pszenicy do gumna – zborów Pańskich. Czas rozliczenia tego, co było posiane i miało wzrastać w Wieku Ewangelii. W tym okresie żęncy działają na polecenie Pana.

II etap – Obj. 14:15-16, Izaj. 4:1-2; 37:31-32, 2 Piotra 3:9,15

Wybór (sąd) potomstwa Abrahamowego, w którym błogosławione będą wszystkie narody ziemi; w tym czasie

Kościół wybiera się spośród tych, którzy wyszli z Babilonu, zostali oddzieleni od kłólu. Okres ten miał znużyć wielu wiernych Pańskich i dla wielu się wydłużyć, ale powinni oni uznać zwleknięcie Pana za zbawienie dusz. Zbiór owoców ziemi.

III etap – Obj. 14:17-20, Dan. 12:1, Mat. 24:22

Anarchia; zniszczenie wszystkich systemów ludzkich; rozwiązanie upadłych aniołów; żniwo winorośli ziemi; czas ucisku, jakiego nigdy nie było i nigdy nie będzie.

Do tej części Żniwa odnosi się opis objawiciela św. Jana 14:15-16, który pokazuje naszego Pana Jezusa Chrystusa, obecnego po raz wtóry jako głównego Żniwiarza, mającego na swojej głowie złotą koronę (atrybut króla, symbol królewskiej władzy) i w ręce swojej sierp ostry (prawda na czasie). Miał on być niewidoczny dla mieszkańców ziemi (siedział na obłoku), ale widzieć Go mogli ci, co mieszkali w świątyni. Dziełem Jego jest dokonanie żniwa ziemi poprzez zapuszczenie sierpa Prawdy. Zdaje się, że w tym miejscu jest mowa o zabranii Kościoła z ziemi (spośród tych, którzy wyszli z Babilonu), którego to dzieła dokona osobiście nasz Pan sierpem prawdy na czasie. Tym dojrzałym zbożem ziemi, owocem ziemi jest potomstwo Abrahama (Ciało Chrystusowe), poprzez które błogosławiona będzie cała ziemia (patrz: Izaj. 4:1-2; 37:31-32). Wskazuje też na to następujący po tym dalszy opis żniwa: „A drugi Anioł wyszedł z kościoła onego, który jest w niebie, mając i ten sierp ostry”. Słowa te nasuwają nam myśl, że następna działalność Żniwa (III) będzie miała miejsce w czasie, gdy Kościół będzie w niebie.

Objawiciel św. Jan ukazuje ten etap (III) jako żniwo winorośli ziemi (Obj. 14:17-20). Wierzmy, że będzie to czas anarchii, ucisku, jakiego nigdy nie było, odkąd narody poczęły istnieć. Będzie to czas sądu tego, co powstało od początku świata – od stworzenia Adama. Apostoł św. Paweł w Liście do Efezjan 1:9-10 pisze, co uczynił Bóg „oznajmiwszy nam tajemnicę woli swojej według upodobania swego, które był postanowił w samym sobie; aby w rozrządzeniu zupełności czasów w jedno zgromadził wszystkie rzeczy w Chrystusie, i te, które są na niebiesiach, i te, które są na ziemi”. Czas, kiedy wszystkie rzeczy na ziemi (ludzkość) i w niebie (upadli aniołowie) będą zgromadzone w Chrystusie, będzie miał miejsce w Wieku Tysiąclecia. Dlatego czas anarchii będzie czasem zniszczenia wszystkich ziemskich struktur, czasem, w którym upadli aniołowie zostaną rozwiązani, co może skutkować niekonwencjonalnymi metodami walki. Takimi, których człowiek ziemski nie jest w stanie przewidzieć.

Umiłowani w Jezusie Chrystusie Braterstwo, myślimy, że ostatnie wydarzenia na świecie (atak na wieże World Trade Center, wzmagający się antysemityzm, przygo-



towania do ataku terrorystycznego na bazylikę Piotra w Rzymie, ogólnoświatowa recesja, rekordowe dane o bezrobociu w poszczególnych krajach, próby sklonowania człowieka) są przygotowaniem do wielkiej bitwy Pana. Świadczą one również o tym, że żyjemy w czasie Żniwa, w przededniu jego trzeciej części. Skoro więc to wszystko ma ulec zagładzie, jakimiż powinniśmy być w świętym postępowaniu i w pobożności, jeżeli oczekujemy i pragniemy gorąco nastania Dnia Bożego, z powodu którego niebios w ogniu stopnieją i rozpalone ży-

wioły roz płyną się? Ale my przecież oczekujemy według obietnicy nowych niebios i nowej ziemi, w których mieszka sprawiedliwość. Przeto, umiłowani, oczekując tego starajmy się, abyśmy znalezieni zostali przed Nim bez skazy i bez nagany w pokoju. Amen.

Sygnowski Tomasz

R-

„Straż”